



**KATARZYNA GRABOWSKA**

redaktor wydania

Mają swój kodeks etyczny lekarze, prawnicy, architekci, dziennikarze, politycy i wiele jeszcze innych grup zawodowych. Taki zbiór wartości i zasad mają także myśliwi. I cóż z tego? Tak jak niektórym politykom żaden kodeks nie przeszkadza popełniać czyny niegodne, tak i myśliwych nie zmusi do poszanowania świata przyrody, jeśli sami tego nie będą chcieli. Kodeksy są bowiem tworzone dla osób uczciwych. Rozpoczął się sezon myśliwskich Hubertusów. O jednej z największych tego typu imprez w kraju i o etyce myśliwych piszemy na stronach IV-V.

## ZA TYDZIEŃ

- ODWIEDZIMY GÓRKI KOŁO BROCHOWA i ich niezwyklego mieszkańca
- PRZYJRZYMY SIĘ WIEKOWEMU SPRZĘTOWI w naszych szpitalach

Pierwszy w historii Watykanu kajak wypłynął z Łowicza

## Dowiosłował do papieża

Cztery miesiące minęły od momentu, kiedy łowiczanie pod pomnikiem papieża Jana Pawła II żegnali Kamila Sobolę, do dnia gdy go pod tym samym pomnikiem witali.

Kamil Sobol postanowił odbyć nietypową pielgrzymkę do Watykanu. Na małej łódce... opłynął Półwysep Apeniński (trasa liczyła ok. 2 tys. km).

– Jestem dumny, że urodziłem się i mieszkam w Łowiczu. Myślę, że poprzez pielgrzymkę kajakową dałem wspaniały przykład, jak nasza społeczność ceni osobę Jana Pawła II, jak dużo znaczy dla nas Jego nauka, która pozostaje żywa w naszych sercach. Jestem przekonany, że dzięki tej wyprawie wielu ludzi, szczególnie młodych, uwierzy, że słowa Ojca Świętego „wymagajcie od siebie, choćby inni od was nie wymagali” mogą stać się zadaniem na każdy dzień naszego życia, któremu potrafimy sprostać – napisał w swoim liście do społeczności łowickiej Kamil Sobol.



BOHDAN FUDALA

W minioną niedzielę dzielny żeglarz uczestniczył w Sumie odprawionej w katedrze. Potem spotkał się z witającym go gronem osób pod pomnikiem.

– Jak świat światem w Watykanie nie było kajaka. Dopiero niedawno znalazł się jeden – z Łowicza – dzielił się wrażeniami z audiencji u Ojca Świętego wioslarz.

– Udowodnił pan, że kto nie dąży do rzeczy niemożliwych, nigdy ich nie osiągnie – gratulował pielgrzymowi burmistrz Ry-

**Kamil Sobol udekorowany wieńcem zwycięży zapalił znicz pod papieskim pomnikiem**

szard Budzafek. – Świętując dzisiaj pański powrót, dziękujemy za poświęcenie, a jednocześnie nadzieję, która jest nam potrzebna do przezwycięzania codziennych trudności.

– Kamil jest dobrym przykładem dla młodzieży, jak zwyciężać przeciwności, jak się nie poddawać, nie rezygnować z obranych celów – zaznaczył Krzysztof Buczyński, instruktor taekwondo (Sobol jest również członkiem łowickiej sekcji tego sportu walki).

JAR

## SPALSKI HUBERTUS POMAGA SPEŁNIAĆ MARZENIA



Powracając do tradycji z poprzednich stuleci, organizatorzy spalskiego Hubertusa zadbałi także o dodatkowe elementy myśliwskiego święta. Jednym z nich była w tym roku aukcja obrazów podopiecznych Warsztatów Terapii Zajęciowej działających przy Fundacji „Razem” w Tomaszowie Mazowieckim. Niepełnosprawni w WTZ proponowali również za symboliczną złotówkę myśliwski bigos i kiełbasę z rusztu. – Dzięki pomocy jednego z organizatorów, Romana Jagielińskiego, mogą się spełnić nasze marzenia o wycieczce – mówi Agnieszka Pietruszczak, kierownik WTZ. Niepełnosprawni na spalskiej imprezie obecni byli po raz pierwszy. Już wcześniej jednak doświadczyli innych form pomocy od Romana Jagielińskiego.

**Bieg Hubertowski w malowniczej scenerii spalskich lasów zachwycił widzów imprezy**

## Tort i wstęga dla tysiąca



Po przemówieniach dzieci ubrane w regionalne stroje wypuściły baloniki z napisem „870 lat Łowicza”

**DZIEŃ RYNKU.** Ponad tysiąc osób uczestniczyło w oficjalnym otwarciu Nowego Rynku w Łowiczu. Ponad rok trwały na tym placu prace restauracyjne. To jeden z nielicznych placów w Europie, który zachował trójkątny średniowieczny układ urbanistyczny. Atrakcjami podczas otwarcia rynku było wspólne przecinanie wstęgi (przez tych, którzy przezornie przynieśli nożyczki), degustacja olbrzymiego tortu – w kształcie trójkąta, z lukrowanym ratuszem na wierzchu, oraz występ kilku zespołów – m.in. orkiestry dętej z Makowa, obok której zaprezentowała się dziewczęca grupa paradna. Najważniejsze jest to, iż za ponad 3 mln zł, z czego 75 proc. to dotacja unijna, mieszkańcy Łowicza otrzymali kolejne miejsce spacerów i spotkań.

## Powstaje muzeum

**SZUKAJĄ PAMIĄTEK.** W Mszczonowie rozpoczęły się przymiarki do założenia muzeum. Włodarze miasta zwracają się z apelem do wszystkich, którym zależy na utrwaleniu i dokumentowaniu przeszłości Mszczonowa. Proszą o okazanie wsparcia osobom

kompletującym dokumenty i eksponaty do Muzeum Ziemi Mszczonowskiej. Osoby posiadające pamiątki z przeszłości miasta i jego okolic proszone są o kontakt telefoniczny z Barbarą Gryglewską z Gimnazjum Publicznego w Mszczonowie (046 857 22 10).

## Przedłużenie Dnia Papieskiego



Koncert zakończyła odśpiewana w kościele „Barka”

**GOSPEL ZACHWYCIŁ.** Swoistym przedłużeniem Dnia Papieskiego określił ks. Zbigniew Ciechomski – proboszcz parafii w Pacynie – koncert chóru John Henry's Cool Band. Zespół, od trzech lat działający w Kutnie, specjalizuje się w muzyce gospel. Grupa ma na swym koncercie spore sukcesy m.in. zdobycie 3. miejsca na tegorocznej edycji

festiwalu gospel w Osieku. Do Pacyny przyjechała tylko część z około 80-osobowego chóru, ale i tak spontaniczny występ rozgrzał i pobudził do gorących oklasków wiernych, którzy przyszedli do kościoła w deszczowy październikowy dzień. Oprócz śpiewu publiczność wysłuchała również świadectw młodych ludzi z chóru.

## Poeci zostawiają ślady



Łowiccy poeci podczas promocji najnowszego tomiku

**NOWY TOMIK.** „Ślady drugie” to tytuł tomiku wybranych wierszy poetów amatorów spotykających się w ramach Łowickich Warsztatów Literackich. Twórcy prowadzą dość intensywną działalność: raz w miesiącu urządzają w jednej z łowickich kawiarni słamy, czyli żartobliwe otwarte turnieje poetyckie. Wydali już tomiki pod tytułami „Ślady pierwsze” i „Tobie Ojczy” – wierszy poświęconych Janowi Pawłowi II, a napisanych po jego śmierci. W najnowszym wydawnictwie znajdziemy utwory 9 osób – od gimnazjalistów po emerytki.

## Wirtuozzi w szkole podstawowej

### CHOPINOWSKI KONCERT.

W piątek 27 października Szkoła Podstawowa w Babsku świętowała 10. rocznicę nadania imienia Fryderyka Chopina. Z tej okazji odbyła się dostępna dla wszystkich chętnych – nie tylko uczniów i nauczycieli – uroczystość pt. „Tu, gdzie się gwiazdy zbiegły”. Głównym punktem programu był koncert muzyki Fryderyka Chopina w wykonaniu Katarzyny Kraszewskiej z Akademii Muzycznej w Warszawie, poprzedzony występami uczniów miejscowej szkoły. Podkreślić należy, iż dzięki wysiłkowi dyrektora placówki Grażyny Wolskiej podobne koncerty odbywają się zawsze jesienią już od 12 lat. Dzięki determinacji rodziców, nauczycieli, uczniów i Międzynarodowej Fundacji im. F. Chopina w Warszawie mała miejscowość, jaką jest Babsk, dorobiła się cyklicznej imprezy szkolnej,

jedynego tego typu w Polsce! Miłośnicy Chopina i muzyki poważnej w poprzednich latach mieli już okazję słuchać w Babsku koncertów Krystiana Zimmermana, Bronisławy Kawali i innych wybitnych chopinistów.



W tym roku w Babsku koncertowała Katarzyna Kraszewska

## Ministranci grali o puchar dziekana

**TURNIEJ W TOKU.** Ministranci z Leśmierza wywalczyli puchar ufundowany przez ks. prałata Jana Dobrodzieja – dziekana kutnowskiego. W Kutnie odbył się jeden z turniejów

ogólnodiecezjalnych rozgrywek ministrantów w piłkę nożną o puchar ks. biskupa. Zespoły podzielone są na kategorie wiekowe: szkoły podstawowe, gimnazja i open.

W czasie turnieju – jak na prawdziwych stadionach – nie brakowało gorących sytuacji pod bramkami



## Co w trawie piszczy

NAJLEPSZE  
Z ŁOWICZA

– Z wielką pompą otwarto nowy rynek w Łowiczu. Każdy mógł skosztować trójkątnego tortu

czy nabyć pamiątkowy trójkątny kubek. Geometryczne kształty pamiątek i słodkości nawiązują do kształtu rynku, który został zaprojektowany na planie trójkąta.

Z różnych powodów o mieście w ostatnich miesiącach bywa dość głośno. Ale najważniejsze wydarzenie tego roku to 870 lat Łowicza. Czym ta data jest dla mieszkańców miasta i do czego zobowiązuje? Bardziej uszczupliwi i wymagający mówią, że tutaj się nic nie dzieje, zwłaszcza teraz, kiedy ze względu na taką rocznicę dzieć się powinno więcej. Ale nie sądzę, by coś się zmieniło. Łowicz zawsze będzie miastem między Łodzią a Warszawą, a w Polsce kojarzyć go będą z... mlekiem, dżemem i pasiakami. Może warto na tych trzech podstawowych filarach budować rangę miasta w kraju i Europie? Czy konieczne jest mocowanie się i zabieganie o nowy charakter miasta? Przecież ono już ma swój dobry klimat, który przetrwa pod strzechami bez względu na zaangażowanie władz i ludzi odpowiedzialnych za krzewienie kultury. Troszczmy się o to, co w mieście najcenniejsze. Nowatorskie pomysły ocenią potomni za kolejne 870 lat.

MARCIN WÓJCİK

## Znicz dla sportowych działaczy

## Pamiętają o kolegach

Klubowe znicze pamięci zapłonęły na grobach kilku osób związanych z Miejskim Klubem Sportowym „Kutno”.

– Począwszy od 2002 r., w dniach poprzedzających dzień Wszystkich Świętych, spotykamy się przy mogiłach klubowych działaczy – wyjaśnia Zdzisław Bartol, prezes kutnowskiego klubu.

Przy grobach swoich kolegów klubowi działacze przystają na chwilę refleksji. Na mogiłach stawiają znicze symbolizujące pamięć o tych, którzy odeszli. Modlitwie za zmarłych przewodzą księża z kutnowskich parafii.

W tym roku znicze zapłonęły na grobach: Kazimierza Chróścika – byłego kierowni-



BOHDAN FUDALA

Przy grobie Krzysztofa Szafrąńskiego spotkali się m.in. (od lewej) prezes Zdzisław Bartol, ks. Marcin Rutkowski, Irena Szafrąńska – mama zmarłego, wiceprezes Wiesław Wasilewski, Anita Bończak – klubowa księgowa

ka młodzieżowych drużyn piłki nożnej, Stefana Kornackiego – byłego gospodarza stadionu, Ignacego Kucharskiego – był-

go przewodniczącego komisji rewizyjnej, Krzysztofa Szafrąńskiego – współtwórcy sekcji baseballu. BOF

## Wychowankowie dbają o groby

## Po wieczne czasy...



BOHDAN FUDALA

Groby nauczycieli łowickich szkół średnich nie popadną w zapomnienie.

Dopóki żyją rodziny zmarłych, ich mogiłami ma się kto opiekować. Potem nawet najpiękniejsze grobowce popadają w ruinę. Od tej smutnej reguły są tylko nieliczne wyjątki. Spo-

**Za grobowce oznakowane tabliczkami nie trzeba wносить opłat**

łecznośćwo pamięta o grobach żołnierzy, wybitnych artystów, sportowców itd. JAR

W Łowiczu istnieje jeszcze jedna kategoria grobowców, które znajdują się pod opieką niespokrewnionych osób. To groby nauczycieli łowickich szkół średnich. Co roku przed Dniem Zadusznym młodzież I LO im. J. Chelmońskiego czyni wokół nich porządek.

Okolo 30 grobów na łowickich cmentarzach, w których spoczywają nauczyciele, zwolnionych zostało dekretem bpa Alojzego Orszulika „po wieczne czasy” z opłat za miejsce. JAR

■ R E K L A M A ■

103,5 FM  
Łowicz/Sochaczew93,8 FM  
Kutno94,7 FM  
Rawa Maz.96,7 FM  
Skierniewice98,1 FM  
Mszczonów/Żyrardówradio  
Victoria

www.radiovictoria.pl

agencja reklamowa



Zasobne w lasy i zwierzyńce malownicze okolice Spały od najdawniejszych czasów przyciągały na łowy polskich władców. Dzisiaj na tradycyjnym Hubertusie w spalskich lasach spotykają się myśliwi z całej Polski, **by zgodnie z kilkusetletnią tradycją rozpocząć sezon.**

tekst i zdjęcia  
**KATARZYNA GRABOWSKA**



Wszystkie zwyczaje myśliwskie moż

# Zgodnie z wi

**P**olowali tu wielokrotnie m.in. Władysław Herman, Władysław Jagiełło i Kazimierz Jagiellończyk.

## Tradycje, jakich mało

Urodzie Spały uległ również car Aleksander III. W carskich łowach nad Pilicą uczestniczyli monarchowie z innych krajów, m.in. niemiecki cesarz

Wilhelm II i perski szach Nasred Din. Od 1921 roku, kiedy to po raz pierwszy odwiedził Spałę Józef Piłsudski, miejscowość ta stała się jednym z ulubionych miejsc odwiedzanych przez Marszałka. W latach 1923–26 często przebywał w Spale prezydent RP Stanisław Wojciechowski. Pamiątką po nim jest do dzisiaj modrzewiowy kościółek pw. Matki Boskiej

Królowej Korony Polski, zbudowany na jego polecenie w 1923 roku, z przeznaczeniem na kaplicę prezydencką. Drugim Belwederem stała się spalska rezydencja dla prezydenta Ignacego Mościckiego, który w latach 1926–39 przyjeżdżał tu niemalże co tydzień. Na zaproszenie prezydenta zjeżdżali do Spały członkowie rządu i dyplomaci. Szczególnie hucz-

**Bieg Hubertowski kończył się o zachodzie słońca**

Na dole po lewej: Najokazalszego dzika przyniesiono przed ołtarz kościoła polowego w symbolicznym darze św. Hubertowi



Z prawej: Julitta Bocianowska i Sławomir Jędrzejczyk z koła sokolników ZYS im. Czesława Sielickiego

Poniżej: Bieg hubertowski – pierwszy z prawej jeździec z przytroczonym do lewego ramienia lisem





na zobaczyć na Hubertusie w Spale

# arą i tradycją

## MYŚLIWSKA ETYKA

Tym, którzy nie polują, myślistwo kojarzy się często z niezrozumiałym czepianiem przyjemności z zabijania bezbronnych zwierząt. Może niesłusznie, bo to również zimowe dokarmianie i dbałość o dawno naruszoną przez ludzi równowagę w zwierzęcym świecie. A i samo zabijanie – nie bardziej okrutne niż w rzeźniach, ujęte w karby najważniejszego dokumentu określającego zasady etyczne – „Zbioru zasad etyki, tradycji i zwyczajów łowieckich”. Szkoda, że zasady łowieckiej etyki nie są powszechnie znane. O ile myśliwi rzeczywiście ich przestrzegają. Ale to już wiedzą tylko oni.



**KATARZYNA GRABOWSKA**



nie robiło się tutaj z nastaniem zimy, gdy rozpoczynał się sezon polowań. Ignacy Mościcki był bowiem zapalonym myśliwym i inicjatorem powołania Polskiego Związku Łowieckiego.

### Spalskie lasy darzyły myśliwym

Zatrąbiły rogi myśliwskie i 236 łowczych ruszyło w spalskie lasy na rozpoczynające sezon polowanie. Osiem drużyn poszło na grubego zwierzca, jedną posłano na tzw. pióro, czyli ptactwo łowne. Efektem dwugodzinnego polowania był pokot, najważniejszy element oprawy myśliwskiego święta. A darzyły spalskie lasy myśliwym wyjątkowo. Dziki, sarny, lisy, bażanty. – To jedyny w Polsce Hubertus z prawdziwym polowaniem i z taką oprawą – mówi Cezary Szadkowski, łowczy okręgowy. I rzeczywiście trudno w myśliwskim kalendarzu znaleźć podobne wydarzenie, gdzie i Msza hubertowska, i pogoń za lisem, i pokot przy dźwiękach rogów. Do tego pokaz sokolniczy i wszyst-

kie możliwe rasy psów myśliwskich. Nawet tym, którzy może nie do końca przekonani są do myślistwa, trudno zaprzeczyć, że oprawa i zwyczaje z nim związane są bardzo widowiskowe.

### Sztandarów coraz więcej, ludzi coraz mniej

Po obu stronach polowego kościoła AK rząd sztandarów, na ławkach jednak wiele

pustych miejsc. – Gdy przed czterema laty powróciliśmy do tradycji spalskich polowań był jeden, może dwa sztandary, ale nas było dużo. Wielu chciało z Bogiem iść w knieje, na łąki. A dzisiaj? – mówił podczas Mszy świętej kapelan Polskiego Związku Łowieckiego i leśników ksiądz Marek Izydorczyk. – Szanujmy nie tylko polską tradycję, ale i wiarę ojców naszych. Bo wiara i tradycja muszą iść w parze.

## ŚWIĘTY HUBERT

Jedna z wersji mówi, że święty Hubert, będący poganinem, natknął się podczas polowania na białego jelenia z krzyżem jaśniejącym pomiędzy tykami. Zwierzę przemówiło do niego ludzkim głosem, zachęcając do nawrócenia i oddania się w służbę Bogu. Arystokrata uznał tę przygodę za przestrożę i został katolickim kapłanem, a potem biskupem w Liege. Święty przedstawiany jest w myśliwskim stroju, czasem w towarzystwie psów myśliwskich. Trzyma w jednej dłoni oszczep, a w drugiej róg myśliwski. Głównym atrybutem św. Huberta jest jelen z świetlistym krucyfiksem w porożu. Wizerunek św. Huberta stał się znakiem wielu organizacji łowieckich, w tym Polskiego Związku Łowieckiego.



**PAWEŁ BOMBIK**

redaktor „Łowca Polskiego” i myśliwy okręgu warszawskiego



Sakrament bierzmowania w więzieniu

# Milion charakterów

Placą wysoką cenę rozłożoną w ratach na kilka czy kilkanaście lat. Tadek za kratkami spędził już trzydzieści sześć lat. Zostały jeszcze dwa. Każdy, bez względu na pozostały jeszcze czas odsiadki, zastanawia się, co będzie robił na wolności.

Zakład Karny w Łowiczu należy do większych w Polsce. Średnio przebywa w nim około 1000 więźniów. Odsiadujący tutaj wyroki to przestępcy „grubego kalibru”, skazani za morderstwa, rozboje, gwałty i kradzieże. Pojawia się dzisiaj wiele pytań o faktyczną resocjalizację więźniów. Czy więzienie zmienia ludzi? Na pewno zmienia. Jednych na lepsze, innych na gorsze.

## Było źle

Tadeusz Woźniak jest najstarszym więźniem, który w tym roku przystąpił do sakramentu bierzmowania w Zakładzie Karnym w Łowiczu. Ale należy również do grupy więźniów, którzy w sumie spędzili za kratami więcej niż trzydzieści lat. Tadeusz odsiaduje teraz wyrok za zabójstwo. Za dwa lata poczuje smak wolności, ale co z tą wolnością zrobić po tylu latach odsiadki? Robertowi zostały jeszcze cztery lata z piętnastu. Trafiał do więzienia za „ciemne interesy”. Na wolności zostawił żonę i dwie córki bliźniaczki. – Teraz mają prawie siedemnaście lat – mówi Robert. – Kiedy szedłem do więzienia, były jeszcze dzieci. Niestety, nie udało mi się zachować rodziny. Straciłem z nimi kontakt.

O wielkim szczęściu w nieszczęściu może mówić Martynian – Cygan. Ma rodzinę, która go odwiedza i czeka na jego wyjście. Sam nie może zrozumieć, dlaczego, zwłaszcza że naraził całą rodzinę na wstyd. – Siedzę tutaj za potrójne zabójstwo, brałem też narkotyki – mówi. – Od 17. do 23. roku życia następował w moim życiu progres działalności przestępczej.

## Jest coraz lepiej

Dzisiaj Tadek żałuje, że zabił człowieka, choć nadal sądzi, że nie miał innego wyjścia. Za swój sukces uważa spotkanie z żoną zamordowanego i fakt przebaczenia, które od niej otrzymał. Robert za wszelką cenę chciałby cofnąć czas i znowu nosić na rękach swoje małe bliźniaczki. A Martynian odkrywa siebie na nowo, zdecydowanie przyznaje, że stał się innym człowiekiem.

Czym była i jest dla tej trójki wiara oraz doświadczenie Boga i Kościoła? – Uważam,



ZDJĘCIA: PRAWEL WIKTOROWSKI

że to był dla mnie najodpowiedniejszy moment w życiu, aby przyjąć sakrament bierzmowania – mówi Robert. – Dojrzałe decyzje wymagają też dojrzałego podejścia do sprawy. Ja dojrzałem do tego dopiero teraz.

– Kiedyś byłem protestantem – mówi Martynian. – Ale religijność cygańska jest religijnością maryjną i właśnie tej maryjności mi brakowało. Chrztost przyjąłem jako dziecko, ale Komunię w wieku 27 lat. W tym roku natomiast przystąpiłem do sakramentu bierzmowania.

Robert, Tadek i Martynian są na Mszy św. co tydzień. Modlitwa daje im wiarę i nadzieję, a te cnoty w więzieniu są wyjątkowo potrzebne. Wiara w to, że będzie kiedyś wolność i normalne życie. Tutaj, w więzieniu, nie oczekuje się bogactw, ale prawie każdy marzy o normalnym funkcjonowaniu w społeczeństwie. Wielu ze skazanych musi uzbroić się w cierpliwość i jeszcze trochę pomarzyć.

– Ludzie, których tutaj spotykam, są bardzo zróżnicowani – mówi ks. Mirosław Targaszewski, kapłan więzienny, który przygotowywał skazanych do bierzmowania. – Jedni wymagają wiele, inni mniej, a jesz-

cze inni nic ode mnie nie chcą. – A moja rola tutaj to przede wszystkim być i być, i jeszcze raz być. W więzieniu trudno mówić o sukcesie duszpasterskim mierzonym taką samą miarą jak w parafii. Moja obecność może przynajmniej niepokoić, a wówczas już blisko do rachunku sumienia.

## Będzie dobrze

– Mam Kochającą żonę, którą poznałem, będąc w więzieniu – mówi Tadek. – Ona czeka na mnie i po wyjściu mam gdzie się podziak. Obiecała, że pomoże. Może będę miał swój kiosk warzywny. Ale chcielibyśmy przede wszystkim wziąć ślub kościelny. Szczególnie jej na tym zależy – dodaje ze łzą w oku zakochany Tadeusz.

Pan Tadeusz przyznaje, że żona jest dla niego największą wartością w życiu i to ona nauczyła go miłości. To dla niej chce się zmieniać. Robert jest świetnym fryzjerem, ale nie wierzy, że znajdzie w Polsce dobrą pracę, zwłaszcza z wyrokiem. Dlatego myśli o wyjeździe za granicę, ale tylko wtedy, kiedy nie uda mu się odbudować relacji z córkami i żoną. Martynian chciałby pracować z uzależnioną młodzieżą, pomagać ludziom, którzy chcą wyjść z nałogu. – Sam kiedyś brałem i byłem na granicy życia i śmierci. Gdyby nie więzienie, to pewnie już bym nie żył – twierdzi.

W więzieniu każdy ubiera maskę. Może zmusza do tego więzienny klimat, może dawne przyzwyczajenie do ukrywania się, a może wielu nie ma czego pokazać. Robert pracuje nad sobą, bo, jak sam mówi, chce być wyrazisty i mocny. – Za kratkami jest milion charakterów i twarzy. Sztuką jest zachować jedną jedyną twarz – mówi na zakończenie spotkania. **MARCIN WÓJCIK**

**Podczas bierzmowania byli także obecni świadkowie i rodzina**

**Bierzmowania udzielił bp Andrzej F. Dziuba. Z lewej: Robert, z prawej: ks. Mirosław Targaszewski**



Od dekady współpracują z litewskimi Polakami

## Naprawiają błędy historii

Potocznie mówi się o nich „Polonia”. Oni sami oburzają się na takie określenie.

Ich zdaniem, Polonia to Polacy, którzy wyjechali do USA, Francji albo za inną granicę, żeby poprawić sobie warunki bytowania. Oni nigdzie nie wyjeżdżali. Od stuleci gospodarzą na ojcowiznach. To zagranica w 1939 r. przyszła do nich, nie pytając ich o zdanie.

Rejon sołecznikowski na Wileńszczyźnie jest specyficznym terytorium. Mimo – najpierw – rusyfikacji, potem niezbyt życzliwego stosunku władz centralnych Litwy, mieszkający tam Polacy zachowali swą odrębność. Większość z nich przyznaje się do polskości. W wyborach samorządowych zajmują kluczowe stanowiska w administracji szczebli odpowiadającym naszym powiatom czy gminom.

Przed 10 laty kontakt z Polakami z rejonu sołecznikowskiego nawiązała grupa społeczników łowickich. Należeli do nich ówczesni radni miejscy Dariusz Mroczek i Grzegorz Michałak.

– Jest pewnym ewenementem, żeby przez 10 lat kontakty kwitły, żeby pielęgnowała je ta sama grupa ludzi – twierdzi Dariusz Mroczek.

Więź podjętą przez radnych podchwyciły władze miasta. Sołeczники zaliczone zostały do miast siostrzanych Łowicza. Raz na kwartał z Łowicza wyrusza na Litwę jeden lub kilka

**Ekipa z SołeczNIK podczas tegorocznego turnieju miast siostrzanych w Łowiczu**



ZDJĘCIA URZĄD MIEJSKI W ŁOWICZU

samochodów. Jeszcze parę lat temu w autach jechały na wschód zebrane wśród mieszkańców dary: odzież, zabawki, książki, nawet... elektryczny bojler dla domu dziecka. Od pewnego czasu związki między miastami wchodzą na inną płaszczyznę. Coraz częściej w Łowiczu spotkać można młodzież spod Wilna.

– Zależy nam przede wszystkim na rozwianiu wymiany kulturalnej, ożywianiu stosunków gospodarczych. Istnieje tam wiele polskich rodzinnych drobnych przedsiębiorstw, które mogłyby współpracować z naszymi lokalnymi firmami – tłumaczy Ryszard Budzałek, burmistrz Łowicza.

Patrząc na gości z SołeczNIK, widać, jak bardzo zależy im na podtrzymaniu więzi z Macierzą. Więzy, które ponad 60 lat temu brutalnie przecięła historia.

**BoF**

Na rawskim cmentarzu odnowiono w tym roku kwatery wojskowe

## By historia trawą nie porosła

Zamiast rozpadających się i ledwo widocznych płyt zapadniętych w ziemię, równo stojące rzędy białych krzyży z wyraźnymi napisami. Zakończył się kolejny etap odnawiania grobów wojskowych na rawskim cmentarzu.



Odnowiony rawski cmentarz wojskowy

Odnowionych zostało 7 kwater, w każdej z nich znajduje się po kilkanaście nagrobków żołnierzy poległych we wrześniu 1939 roku i w styczniu 1945 roku. Na wielu z nich widnieje napis „żołnierz nieznan”, na innych – imiona i nazwiska. – Jeszcze niedawno to miejsce wyglądało tak jak to obok – mówi Stanisław Witusiewicz, wskazując zarośnięte, ledwo widoczne nagrobki. – A teraz jest ładnie. Dobrze, że zadbano o te groby – dodaje mieszkaniec Rawy Mazowieckiej. Tegoroczne prace to kolejny etap, pierwszym było odnowienie nagrobków partyzanckich rok temu. W przyszłym roku natomiast planowany jest dalszy ciąg prac na cmentarzu wojskowym. Do odnowienia pozostały jeszcze nagrobki żołnierzy radzieckich.

Dobrze, że podnosi się z ziemi zapomniane mogiły. Dobrze, że są jeszcze tacy, którzy dbają o to, by historia trawą nie porosła.

**KATARZYNA GRABOWSKA**

Pierwsze zdjęcie w nowym albumie pochodzi z 1900 roku

## Zatrzymane w kadrze

Nie brakuje w Łowiczu osób dokumentujących dalszą i bliższą historię miasta. W wielu mieszkaniach kryją się cenne pamiątki, zdjęcia, dokumenty, listy, pocztówki. Nie pozostają one jednak schowane w szufladach. Co chwila na łowickim rynku wydawniczym ukazuje się nowa pozycja wykorzystująca te skarby i wiedzę, a także pamięć tych, którzy ją skrzętnie przechowują, by przekazać innym.

Najnowszą książką, która dopiero co wyszła z drukarni i za kilka dni przedstawiona zostanie mieszkańcom, jest album „Łowicz w XX wieku”, zawierający wiele zdjęć. Może na którymś rozpoznamy kogoś nam bliskiego? Może jakieś zdjęcie przypomni nam zapomniane przez nas, a zatrzymane w kadrze przez fotografa chwile.

Ten fotograficzny zapis dziejów Łowicza jest zasługą wielu osób i pokoleń fotografów. Sięgając po album, odkryjemy na nowo zapomniany już Łowicz widziany oczami Izydora Themala, Jana Malarskiego, Aleksandra Blum-Kwiatkowskiego, Stanisława Rowińskiego, Jerzego Baranowskiego, Mariana Skrońskiego, Jana Koteckiego, Leonarda Tetzlaffa, Igora Russela, Piotra Sztajnerta, Romualda Kowalika, Bolesława Kolosa, Krzysztofa Parzycha, Michała Sierszaka i wielu innych. Poszukiwania zdjęć archiwalnych przedstawiających Łowicz, rozpoczęte w połowie 2005 r., zaowocowały powstaniem największego jak dotychczas wirtualnego zbioru liczącego ponad 4000 zdjęć i zbliżonej liczby negatywów. Inspiracją badań była wystawa pt. „Łowicz na starej fotografii” oraz późniejsza współpraca przy tworzeniu albumu pt. „Łowicka pocztówka 1899–1999” autorstwa Edwarda Miziołka. Próba szerszej prezentacji materiału ilustrującego wybrany okres historii Łowicza była opracowana i przygotowana w 2005 r. przez wydział analiz i promocji Urzędu Miejskiego w Łowiczu wystawa pt. „Pierwsza wojna światowa w Łowiczu”, na podstawie zbiorów filokartystycznych: Andrzeja Chmielewskiego, Edwarda Miziołka i Jana Rucińskiego. Poza kilkoma fotografiami i kartami pocztowymi większość z nich nie była dotychczas nigdzie publikowana. Promocja albumu „Łowicz w XX wieku” autorstwa Jacka Rutkowskiego połączona z projekcją unikatowych zdjęć archiwalnych odbędzie się 9 listopada o godzinie 16.30 w sali kinowej Łowickiego Ośrodka Kultury. Trzeba przyjąć. Na tych zdjęciach jest przecież znajomy nam i bliski – nasz Łowicz.

**KG**



KATARZYNA GRABOWSKA

PANORAMA PARAFII

Parafia Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Łowiczu

# Wspólny dom

— Plebania i kościół to nie ranczo proboszcza, ale wspólny dom, za który każdy powinien być odpowiedzialny i do którego każdy i o każdej porze może przyjść — mówi ks. proboszcz Wiesław Frelek.

Największą pasją księdza proboszcza jest chodzenie po górach. Co roku od siedemnastu lat ks. Wiesław zabiera około 50 osób na wypoczynek w okolicach Zakopanego. Ale to w wakacje, a na co dzień posługa duszpasterska proboszcza i zaangażowanie świeckich przypomina wchodzenie na najwyższe szczyty.

### Od krytyki do uznania

Dzisiaj Korabka — kiedyś Pekin. Jeszcze kilka lat temu mieszkańcy Łowicza tą część miasta, która obecnie wchodzi w skład parafii MB Nieustającej Pomocy, nazywali Pekinem. Dobra sława nigdy nie była udziałem tej okolicy, która znalazła się po drugiej stronie trasy polno-żelaznej. Było tutaj sporo patologii, a nawet związało się środowisko przestępcze. Decyzją ówczesnego biskupa ordynariusza Alojzego Orszulika w 1997 roku rozpoczęto budowę świątyni. Pierwszym odpowiedzialnym za budowę był ks. Dariusz Łosiak, a następnie ks. Andrzej Luter. W roku 1999

proboszczem nowej parafii został ks. Wiesław Frelek.

— Pamiętam, że niektórzy mieszkańcy wstydzi się przyznawać, że mieszkają w „Pekinie” — mówi ks. Frelek. Ale to co było, minęło, i zapewne stało się to za sprawą powstałej parafii. To miejsce już straciło złą passę, a zyskało nową — zadziwiająco pozytywną. Ksiądz proboszcz zatroszczył się przede wszystkim o dzieci i młodzież, a przez nich dociera do ich rodziców. — Kiedy w czerwcu 1999 roku Jan Paweł II odwiedził Łowicz, ja już wiedziałem, że będę proboszczem na Korabce. Modliłem się wówczas gorliwie i ofiarowałem to proboszczowanie w intencji Papieża — kontynuuje ks. Frelek.

Czerwiec 1999 to ważna data dla proboszcza i parafian, którzy otrzymali swojego pierwszego duszpasterza. Kolejną ważną datą będzie czerwiec 2007 r., na kiedy planowana jest konsekracja kościoła.

### Wielbłąd i osioł

Mało dzisiaj jest parafii, o których można by powiedzieć, że się odmładzają. Zazwyczaj dzieje się wprost przeciwnie. Liczba pogrzybów znacznie przerasta liczbę chrztów. Ale na Korabce jest odwrotnie. W tym roku było już 47 chrztów. Znacznie mniej ludzi umiera. Korabka stała się dzisiaj miejscem atrakcyjnym, co zachęca młodych ludzi do pozostawania tutaj i zakładania rodziny.



ZDJĘCIA BOHDAN FUDAŁA

stawania tutaj i zakładania rodziny.

Przy parafii powstało diecezjalne centrum młodzieżowe, które dysponuje miejscami noclegowymi. To dobre miejsce na rekolekcje czy konferencje. Ma tutaj swoją siedzibę KSM diecezji łowickiej. Prężnie rozwija się Ruch Światło-Życie, koła różańcowe i Caritas. Od wtorku do piątku na terenie parafii otwarta jest świetlica środowiskowa dla dzieci. Mogą tutaj coś zjeść, odrobić lekcje czy pobawić się z rówieśnikami.

Znane są konkursy recytatorskie, organizowane w parafii na skalę diecezjalną z okazji Dnia Papieskiego. Nie od dziś wiadomo, że ks. Frelek ma znajomości w cyrku, bo przy szopce bożonarodzeniowej przed kościołem stał już wielbłąd i osioł. W społeczności lokalnej już się nie mówi o Pekinie, ale Korabce pełnej inicjatyw i dobrych przedsięwzięć, których źródłem stała się parafia ze swoim duszpasterzem na czele.

MARCIN WÓJCIK



### KS. WIESŁAW FRELEK

Urodził się w 1963 roku. Święcenia kapłańskie przyjął w 1989 roku. Jego poprzednie parafie to: Itów, Żychlin, Żyrardów MB Pocieszenia. Od 1999 roku jest proboszczem w Łowiczu na Korabce. Pełni również funkcje diecezjalnego asystenta Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. W pracy duszpasterskiej od trzech lat pomaga mu ks. Bogdan Skóra.

W 2007 roku kościół na Korabce zostanie konsekrowany

### ZDANIEM PROBOSZCZA

Jednym z moich najważniejszych celów jest uczynienie z parafii rodziny. To nawet można nazwać złotą myślą mojego proboszczowania. Przed każdymi drzwiami kościoła i plebanii stoją otworem i w ten sposób każdy za ten dom jest odpowiedzialny. Nie mogę powiedzieć, że ludzie są problematyczni, konfliktowi czy trudni. Zawsze znajdzie się ktoś, komu coś nie będzie odpowiadało. Ale doceniam współpracę ze świeckimi i zawsze na moich parafian mogę liczyć. Bardzo dobrze układa się nam współpraca z samorządem miasta i osiedla. Wspólnie podejmujemy wiele inicjatyw dla dobra tutejszych ludzi. Widzę duże możliwości, bo wierni chcą się angażować.

### Zapraszamy na Msze św.

- Niedziela i święta: 8.00; 10.00; 12.30; 18.00
- Dni powszednie: 16.30; 17.00